

Zaostrza się konflikt między deweloperem i mieszkańcami osiedla

Słoneczne Groblice, czyli „Alternatywy 4”

Marcin Moneta

Osiedle Słoneczne Groblice usytuowane jest przy wyjeździe z tej miejscowości w kierunku Oławy, 15 km od Wrocławia. Na razie mieszka tam kilkanaście rodzin. Deweloperem jest firma As-Hajto. Ludzie odbierali swoje mieszkania we wrześniu ubiegłego roku. Wtedy, ich zdaniem, okazało się, że lista błędów do naprawienia jest długa, nawet bardzo długa.

– Zapłaciłem za swoje 68-metrowe mieszkanie blisko 300 tys. zł. Nie oczekiwałem cudów, ale to, co zobaczyłem, przerosło moje najgorsze obawy – mówi właściciel jednego z lokali, Łukasz Setlak. – W sumie przekazaliśmy deweloperowi listę ponad 40 rzeczy do poprawienia

Mieszkańcy pisali m.in. w sprawie liczników gazowych, które zostały zamontowane bez żadnej osłony na klatkach schodowych.

– To jakies nieporozumienie. Nigdy nie widziałem czegoś takiego – mówi wzburzony Łukasz Setlak. – Przecież to powinno być zasłonięte, w skrzynce, pod kluczem! Każdy może wejść do budynku i po prostu zakręcić gaz. Wszystkie rury „wystają” na zewnątrz, niczym w Centrum Pompidou w Paryżu.

O ile liczniki od gazu są zupełnie odsłonięte, o tyle liczniki energii elektrycznej wykonawca ukrył w specjalnych skrzynkach. Według mieszkańców użył do tego takich, które z reguły stoją na zewnątrz budynków. Poza tym w ścianach są dziury i pęknięcia, rury instalacji wodnej są nieszczelne. Jeden z lokatorów miał pół metra wody w mieszkaniu.

O fuszerekach, jakich dopatrzyli się mieszkańcy osiedla w Groblicach, zrobiło się głośno w lokalnym środowisku. Galeria zdjęć pokazujących uchybienia trafiła na forum internetowe. Fotografie przedstawiają m.in. fra-



– Każdy może wejść do budynku i zakręcić nam gaz – mówi Łukasz Setlak

295 tys. zł

tyle zapłacił jeden z mieszkańców za 68-metrowe mieszkanie na osiedlu

mugi drzwi. – Każdy, kto spojrzna na te odrapania i rdzę, dojdzie do wniosku, że te framugi były kupowane „z odzysku”. To nie wygląda jak nowy produkt – denerwuje się mieszkaniac.

Lokatorzy pokazują też piaskownicę, gdzie deweloper obciął postawić plac zabaw. – Przecież ta piaskownica ma metr na metr, nazywamy ją „kuwetą” – mówi Setlak. – Poza piaskownicą nie ma tu niczego. Swego czasu jakiś pracownik próbował wmontować huśtawkę, ale się wycofał. Zostawił na placu samą konstrukcję, niewkopianą w ziemię, to groziło jakimś wypadkiem. Dopiero po naszych interwencjach huśtawkę zabrano – opowiada mieszkaniac osiedla.

Naprawiając jedną z usterek, wykonawca poszerzył bramę wjazdową, bo była ona zbyt wąska. Mieszkańcy opowiadają,

że pewnego dnia na osiedle nie mogła wjechać śmieciarka.

– Inna sprawa to dziury pod włącznikami światła na klatkach schodowych. Były tak wielkie, że można było tam wsadzić palce. Zgłosiliśmy sprawę, przyszedł jakiś robotnik, i ręką gipsował te dziury, o pomalowane ściany już zapomnieli – mówi Setlak.

– Nie ma inwestycji bez błędów, to się zdarza zawsze – twierdzi Stanisław Hajto, właściciel firmy deweloperskiej As-Hajto. – Wszystkie uwagi wskazane przez mieszkańców są brane przez nas pod uwagę, jesteśmy w trakcie wykańczania części wspólnych i na bieżąco naprawiamy ewentualne usterki. Jeżeli pojawiały się jakieś niejasności we współpracy z klientami, zawsze kończyły się one porozumieniem.

Właściciel firmy przekonuje, że wszystko, co zostało zagwarantowane w umowach z mieszkańcami, będzie spełnione. Na przykład plac zabaw, którego realizację przerwała pogoda. – Na wiosnę z pewnością go zbudujemy – mówi Hajto. – Nasza

firma stała się ofiarą nagonki, na forum internetowym ktoś usilnie próbuje dorobić nam złą reputację, rozpowszechnia nieprawdziwe informacje i kłamie. Mamy podejrzenia, że część zdjęć z klatek schodowych budynków została zmanipulowana – podkreśla właściciel firmy.

Stanisław Hajto zapowiada pozwy do sądu wobec osób, które piszą na forum internetowym. Jest przekonany, że autorem większości wpisów jest jedna osoba posługująca się wieloma nickami.

– Każdy, kto chce, może te buble zobaczyć. To wygląda, jak nowsza wersja serialu „Alternatywy 4”. Jesteśmy klientami, którzy wymagają od dewelopera wykonania części wspólnych zgodnie z tym, co jest zapisane w umowach. Na dialogu powinno jednak zależeć obu stronom – mówi Łukasz Adamczyk, właściciel jednego z mieszkań.

gazetawroclawska.pl

Wykonane przez mieszkańców zdjęcia usterek obejrzyć na naszej stronie